

Maja Nymka: Królik to ogromna osobowość w małym ciele i wymagający towarzysz **str. 2**



FOT. PIXABAY

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok – **str. 8**

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
26.02.2026

Nr 47 (5805)
Nakład: 4.290 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin po raz piąty gospodarzem finału regat The Tall Ships Races w 2028 roku **str. 3**

Trasa S6 zalana. Strażacy wciąż wypompowują wodę **str. 4**

Nie ma już żadnych przeszkód, by podpisać umowy na budowę obwodnicy miasta **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SZCZECIN

Pogoń szykuje się do meczu z Widzewem. Kapitan Kamil Grosicki: Cały czas musimy patrzeć za siebie **str. 16**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Chcą przywrócić żeglowność Łarpi. Apel do urzędu

Samorządowcy chcą pogłębienia toru do 2 metrów oraz odtworzenia właściwego biegu rzeki sprzed katastrofy w grudniu 2020 roku. Chcą przekształcić teren nad Łarpią w atrakcyjną przestrzeń turystyczną **str. 3**

Pojawiły się fałszywe czekolady bez kakao. Producenci stosują zamienniki **str. 6**

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet. To duże zagrożenie dla okrętów USA **str. 7**

PRAWO PROKURATURA UWIERZYŁA NOTORYCZNEMU KŁAMCY

Kolejna walka Materli. Tym razem w sądzie

Mariusz Parkitny
Szczecin

Michał Materla domaga się od Skarbu Państwa ośmiu milionów złotych, za straty jakie poniósł, gdy prokuratura dała wiarę „bajkom” pewnego poznańskiego gangstera. Na oczach dzieci sportowiec został zakuty w kajdanki, a potem wiele miesięcy spędził w areszcie. Jak się okazało, niesłusznie.

Według szczecińskiego sportowca, gdyby nie został zatrzymany i aresztowany, to mógłby dalej uprawiać sport, który przynosiłby mu w tym czasie ok. 8 mln zł. Miał m.in. zakontraktowane walki. Proces zaczął się wczoraj.

Michał Materla został zatrzymany w połowie grudnia 2016 r. Razem z nim w całym kraju zatrzymano kilkadziesiąt osób. Usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Trafił do aresztu.

– Mój klient nie ma nic do ukrycia. Jest znaną osobą. Nie zgadzamy się z zarzutami i postanowieniem sądu o zastosowaniu aresztu. Czekamy na uzasadnienie pisemne decyzji i będziemy składali zażalenie na tę decyzję. Mój klient nie zna osób, z którymi go powiązano – mówił nam już wtedy mec. Jakub Łysakowski, obrońca sportowca.

Funkcjonariusze CBŚ zatrzymali go o godzinie 6 rano w jego mieszkaniu w Szczecinie. Był wtedy z żoną i dziećmi. Policjanci użyli granatów hukowych. Zatrzymanie zostało zarejestrowane. W zatrzymaniu brało udział ok. dziesięciu policjantów uzbrojonych w długą broń. M. nie stawiał oporu. Był kompletnie zaskoczony. Policjanci poinformowali go, w jakiej sprawie zostaje zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

– Funkcjonariusze dokonali zatrzymania z użyciem materiałów wybuchowych oraz granatów hukowych. Sam sposób zatrzymania Michała przez funkcjonariuszy budzi daleko idące wątpliwości, zarówno co do adekwatności użytych środków, jak i samych podstaw zatrzymania. Z rozpoznania operacyjnego powinno wynikać, że w mieszkaniu znajdują się małoletnie dzieci, które zostały poddane wielkiemu stresowi – komentował wtedy Norbert Sawicki, brat Michała M.

Materla spędził w areszcie 8 miesięcy. Dopiero trzy lata temu Prokuratura Okręgowa w Poznaniu przyznała, że nie ma dowodów przeciwko szczecińskiemu sportowcowi.

Mater został pomówiony przez poznańskiego gangstera. Chodzi o niejakiego Pawła P. ps. Ramzes. W rozmowie z innym przestępcą przyznał się, że prokuratura chciała, aby obciążyć innych przestępców. Rozmowa została nagrana dyktafonem i niedawno trafiła do akt jednej ze spraw poznańskiego sądu. W tej samej rozmowie

„Ramzes” miał przyznać, że nigdy na oczy nie widział Materli.

Paweł P. miał też pomawiać inne osoby o niepopelnione przestępstwa. Poznańskie media sugerowały, że mógł pójść na układ z tamtejszą prokuraturą. W zamian umorzono mu sprawę zgwałcenia dwóch kobiet. Sprawę wyjaśnia teraz Prokuratura Krajowa.

– Zostały prawomocnie umorzone wszystkie zarzuty, które prokurator postawił mi w dniu mojego zatrzymania. Przypomnę, że w wyniku działań prokuratora, a następnie decyzji sądów trafiłem do Aresztu Śledczego w Poznaniu na prawie 8 miesięcy. Początkowo przebywałem na oddziale dla niebezpiecznych więźniów, w pojedynczej celi aresztu przy ul. Młyńskiej. Cała ta sprawa od początku była dla mnie niezrozumiałą sytuacją – mówił Materla.

„Ramzes” pomówił jeszcze kilka osób zatrzymanych razem z Materlą. M.in. policjanta z naszego regionu. Niektórym z nich zasądzone już odszkodowania.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Michał Materla ze swoim pełnomocnikiem, mec. Jakubem Łysakowskim przed wczorajszą rozprawą w szczecińskim sądzie

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Słynny trener i piłkarzy wykłety, czyli spotkanie, którego nie było

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

26 LUTEGO POLSKA

1927 Mazurek Dąbrowskiego został oficjalnie polskim hymnem państwowym.

1943 Do obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau przybył pierwszy transport Romów.

1999 Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podpisał dokumenty ratyfikujące polskie członkostwo w NATO.

ŚWIAT

1789 Padł angielski ogier-reproduktor Eclipse, będący przodkiem 80% obecnie żyjących koni wyścigowych.

1797 Bank of England wyemitował pierwszy banknot o nominale 1 funta.

1815 Napoleon Bonaparte uciekł z Elby.

1832 Odbыл się pierwszy paryski koncert Fryderyka Chopina.

1896 Francuski chemik i fizyk Henri Becquerel, obserwując wpływ skały zawierającej uran na materiał światłoczuły, odkrył zjawisko radioaktywności.

1914 Został zwodowany „Britannic”, bliźniaczy statek „Titanica”.

1915 I wojna światowa: po raz pierwszy w historii wykorzystano w boju miotacze ognia (niemiecki 3. pułk zwiadowczy gwardii w Malancourt na froncie zachodnim).

1924 Przed Sądem Ludowym w Monachium rozpoczął się proces Adolfa Hitlera i pozostałych organizatorów puczu monachijskiego. Hitler w tym procesie został skazany na 5 lat więzienia.

1935 Utworzono Luftwaffe.

1952 Premier Winston Churchill ogłosił, że Wielka Brytania dysponuje bronią atomową.

1977 Rozpoczęła działalność Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego.

1999 Premiera mikroprocesora Pentium III firmy Intel.

Królik to ogromna osobowość w małym ciele i wymagający towarzysz

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Mają Nymką, wiceprezeską Stowarzyszenia Pomocy Królikom i koordynatorką Warszawskiego Centrum Adopcyjnego „Uszate Serca Warszawy”.

Brutalnie okaleczony królik z Krakowa – z obciętymi uszami, złamaniami i rozległymi ranami – poruszył w ostatnich dniach opinię publiczną. Czy takie przypadki to rzadkość?

Tak brutalne akty przemocy, jak obcięcie uszu czy łamanie łap, nie zdarzają się często. Natomiast to nie znaczy, że króliki nie cierpią. Trafiają do nas zwierzęta z przerosniętymi zębami, z zaropachymi oczami i nosem, z guzami, z zanikami mięśni, bo całe życie spędziły w małej klatce. To cierpienie jest mniej medialne, ale trwa miesiącami czy latami. Mieliśmy królika z poparzonym całym zadem – skóra była dosłownie zdjeta. Właścicielka zmieniała wersje wydarzeń: że pogryzł go pies, że się czymś oparzył. Wyglądało to jak rozległe poparzenie. Udało się go uratować, ale to było leczenie długie i kosztowne. Był też królik postrzelony z wiatrówki. Mężczyzna trzymał na podwórku króliki, rozmnażały się, a on do nich strzelał. Jedna samica miała śrut w pysku, w nosie. Tego śrutu nie dało się usunąć – żyje z nim do dziś, z przewlekłym katarrem, ale w dobrym domu i z komfortem życia.

Skąd biorą się króliki w naszym stowarzyszeniu?

Z bardzo różnych miejsc. Znajdowane w lasach, przy śmietnikach, w rowach. Ktoś wrzucił królika do kontenera na śmieci. Ktoś inny postawił klatkę w lasku Bródnowskim, otworzył drzwiczki i odszedł. Ten królik nie wyszedł – był tak sparaliżowany strachem, że siedział w środku. Był królik zostawiony na przystanku w torebce prezentowej. Były zwierzęta wy-



Maja Nymka: - Króliki są kupowane impulsywnie. Są trzecimi najczęściej porzucanymi zwierzętami w Polsce

stawione pod śmietnikiem z całym „dobytkiem” – klatką, miską, karmą. Trafiają do nas też króliki z tzw. zbieractwa. To sytuacja, gdy ktoś zaczyna od dwóch, potem ma cztery, osiem, piętnaście. W pewnym momencie przestaje panować nad rozmnażaniem. W jednym przypadku w mieszkaniu było ponad 50 królików, w małym pomieszczeniu, w brudzie, rozmnażających się między sobą. Część samic była ciężarna. Zwierzęta były stłoczone, niedożywione, chore. Są też pseudo-hodowle – piękne zdjęcia na portalach ogłoszeniowych, a w rzeczywistości samice rodzą non stop w ciasnych klatkach.

Ludzie często mówią: „wypuściłem zwierzątko na wolność, poradzi sobie”.

To mit. Królik domowy nie poradzi sobie na wolności. Nie ma instynktu przetrwania jak dziki królik. Nie wie, czego nie jeść, gdzie szukać bezpiecznego schronienia. Najczęściej kończy pod kołami samochodu, zjedzony przez drapieżnika albo umiera z głodu czy po zjedzeniu czegoś trującego.

Dlaczego króliki są tak często porzucane?

Bo są kupowane impulsywnie. Są trzecimi najczęściej porzucanymi zwierzętami w Polsce. W sklepach zoologicznych sprzedaje się malut-

kie króliki, które powinny jeszcze być z matką. Ludzie myślą: „łatwiejszy w obsłudze niż pies, nie trzeba wprowadzać”. A potem okazuje się, że królik potrzebuje przestrzeni, towarzystwa, specjalistycznego weterynarza, odpowiedniej diety. I że nie jest maskotką.

Wiele osób uważa, że królik może siedzieć w klatce.

To jedno z największych nieporozumień. Minimalna klatka powinna mieć 100-120 cm długości i być traktowana tylko jako miejsce tymczasowe – schronienie na noc czy wówczas, kiedy nikogo z opiekunów nie ma w domu. Królik musi mieć wybieg albo żyć „bezklatkowo”. To zwierzę aktywne, które ma wybuchy energii – tzw. „zoomies”, kiedy biega w niekontrolowanych napadach radości i podskakuje po całym pokoju. To czysta przyjemność móc to obserwować. To także zwierzę stadne. Powinno żyć przynajmniej w parze. My nie zastąpimy mu drugiego królika. Najlepiej chowają się parki samica-samiec (oczywiście wykastrowane) lub dwa samce. Dwie dziewczyny również mogą dojść do porozumienia, ale łączenie bywa trudniejsze, a związek bardziej burzliwy – dlatego osobiście odradzam takie połączenie.

A kuweta? Wiele osób obawia się, że królik będzie „brudził”, kicał po domu i wszędzie zostawiał bobki.

Króliki można nauczyć korzystania z kuwety. Stawiamy kuwetę z pelletem drewnianym i sianem – bo często jedzą i załatwiają się jednocześnie. Większość potrzeb załatwiają w jednym miejscu. Oczywiście zdarzy się bobek poza kuwetą, ale przy odpowiednim treningu nie będzie to zwierzę, które „załatwia się wszędzie”. Może być też i tak, że królik zesika się na kanapę czy fotel, z jakiegoś powodu lubią to robić na miękkich powierzchniach, ale od czego są specjalne podkłady. Często słyszymy też, że królik „rzucił miską z wodą”. Wtedy polecamy ciężką ceramiczną mi-

skę. Picie z miski jest dla królika bardziej naturalne niż z poidełka.

Co z kwestią szelek i spacerów?

Absolutnie odradzamy spacer na szelkach. Królik to zwierzę płochliwe. Najmniejszy hałas może wywołać panikę. Jeśli w panice szarpnie się w szelkach, może złamać kręgosłup. Mieliśmy takie przypadki. Można wypuścić królika do zabezpieczonego ogrodu czy na balkon pod nadzorem, ale nie wyprowadzać na smyczy jak psa.

W internecie widać filmy ze „zrelaksowanymi” królikami leżącymi na plecach, podejrzewam, że to nie jest ich naturalna pozycja.

To tzw. tonic immobility – reakcja paraliżu ze strachu. Królik w tej pozycji nie jest zrelaksowany. On jest przerażony, jego serce zwalnia, zwierzę „udaje martwego”. Nie wolno przewracać królika na plecy dla zabawy.

Jak wygląda kwestia zdrowia u tych zwierząt?

Króliki to zwierzęta wymagające. Nie wymiotują – przewód pokarmowy działa jednokierunkowo. Jeśli przestaną jeść, bardzo szybko dochodzi do zatrzymania perystaltyki. Zaczynają wydelać się toksyny, żołądek może się rozszerzyć. To stan zagrożenia życia. W okresie linienia połykają sierść, która może zatkać przewód pokarmowy. Trzeba je czesać, ale i tak może się zdarzyć, że utworzą się złoży, które można usunąć tylko operacyjnie, a to koszt kilku tysięcy złotych. Króliki są także podatne na problemy z zębami – rosną im przez całe życie. Oraz na choroby uszu, zwłaszcza rasy z oklapniętymi uszami. Na pasożyty – dlatego warto badać kał przynajmniej dwa razy do roku. Nawet jeśli królik jest niewychodzący może się nimi zakazić, bo ludzie przyniosą, np. jaja owsików, na butach. Obowiązkowe są szczepienia przeciw myksomatozie i pomorowi królików. Niezaszcze-

piony królik, który zachoruje, praktycznie nie ma szans. I bardzo ważna jest kastracja – około 80 proc. niekastrowanych samic zachoruje po piątym roku życia na nowotwory. To ogromne ryzyko.

Czy każdy weterynarz może leczyć królika?

Nie. Potrzebny jest lekarz specjalizujący się w zwierzętach egzotycznych lub małych ssakach. Weterynarz „psio-koci” może nie znać specyfiki króliczego układu pokarmowego czy zębów. Zdarzały się sytuacje, że niewłaściwe leczenie pogarszało stan zwierzęcia.

Jak długo żyją króliki?

Nawet 10-13 lat. Mit o dwóch-trzech latach wziął się z tego, że bez odpowiedniej opieki umierają szybciej.

Podobno to starsze króliki szybciej znajdują adopcyjne domy, niż te młode. Dlaczego?

Bo wiele osób ma już jednego królika i szuka mu partnera po śmierci towarzysza. Dobiera się wtedy zwierzę w podobnym wieku. Jeśli ktoś ma siedmioletniego królika, nie weźmie półrocznego, tylko raczej pięcioletniego. Dlatego starsze króliki mają paradoksalnie większe szanse na adopcję niż młode.

Co jest dla pani najtrudniejsze?

Ośmioletnie króliki oddawane po latach, bo „urodziło się dziecko” albo „wzięliśmy psa”. To zwierzę niczym nie zawiniło. A jednak zostaje porzucone.

Jaka powinna być konkluzja?

Królik to ogromna osobowość w małym ciele. Inteligentny, wrażliwy, potrafi się przywiązać. Ale to nie jest zwierzę dla każdego. Wymaga wiedzy, cierpliwości i empatii. Jeśli ktoś chce mieć maskotkę – niech nie bierze królika. Jeśli chce świadomego, wymagającego towarzysza – może zyskać przyjaciela na kilkanaście lat. PAP

nasz REGION

Szczecin po raz piąty gospodarzem wielkiego finału żeglarskiego święta

Grzegorz Konkolewski
Szczecin

The Tall Ships Races ponownie zawiną do Szczecina. Miasto podpisało kontrakt z Sail Training International na organizację finału regat w 2028 roku.

W 2028 roku gospodarzem regat będą cztery miasta: Kilonia, Turku, Tallinn i Szczecin. Żaglowce wystartują w niemieckiej Kilonii, a następnie wezmą udział w dwóch etapach wyścigu oraz tzw. rejsie przyjaźni. Wielki finał tradycyjnie odbędzie się w Szczecinie.

- To świetna wiadomość dla żeglarzy, mieszkańców i turystów, którzy pokochali Szczecin za Wielkie Żaglowce. Nasze fi-

nały są rozpoznawalne na świecie, a goście długo wspominają pobyt w mieście. Przed nami czas intensywnych przygotowań - wierzę, że ponownie sprostamy oczekiwaniom i potwierdzimy, że jesteśmy przyjaznym portem - mówi Piotr Krzystek, prezydent Szczecina.

Choć do regat pozostały dwa lata, organizacyjne przygotowania już trwają. Przedstawiciele miast-gospodarzy spotykają się w Warszawie na konferencji Sail Training International, by wspólnie zaplanować wydarzenie.

Szczecin był już gospodarzem czterech finałów w latach 2007, 2013, 2017 i 2024, budując markę jednego z najważniejszych portów The Tall Ships Races w Europie.



Miasto podpisało kontrakt na organizację finału The Tall Ships Races w 2028 roku

SZCZECIN

Młodzieżowy Budżet Obywatelski 2026 Radiowęzeł, siłownia pod chmurką albo kącik relaksacyjny? Uczniowie szczecińskich szkół ponadpodstawowych mogą zawalczyć o realizację m.in. takich projektów, za sprawą Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego. Na składanie propozycji do MBO uczniowie mają czas do 8 marca br. Każda ze szkół ponadpodstawowych otrzymuje na realizację projektu 8 tys. zł.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Mariusz Parkitny
tel. 697 770 231

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Chcą przywrócić żeglowność Łarpi. Apel do urzędu

Marek Jaszczyński
Region

Samorządy z Polic łączą siły w sprawie przywrócenia pełnej żeglowności rzeki Łarpi. Powiat policki oraz Gmina Police zwróciły się do Urzędu Morskiego w Szczecinie z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do pogłębienia toru wodnego na około 750-metrowym odcinku rzeki, znajdującym się w trwałym zarządzie tej instytucji. Celem jest przywrócenie głębokości toru do 2 metrów oraz odtworzenie właściwego biegu rzeki sprzed katastrofy z grudnia 2020 roku.

Obecny stan Łarpi w wielu miejscach utrudnia, a nawet uniemożliwia bezpieczną żeglugę. To problem nie tylko dla żeglarzy, ale także dla lokalnych przystani i organizacji działających nad wodą. Wzdłuż rzeki funkcjonują m.in. przystań miejska, jednostka WOPR, Ognisko TKKF „Olimpia”, Uczniowski Klub Żeglarski „Bras”, Polski Związek Wędkarski - Koło nr 39, a także tereny rekreacyjne i bulwary, które miały stać się wizytówką tej części miasta.

Gmina Police wiąże z Łarpą konkretne plany rozwojowe. W projekcie budżetu na 2026 rok zabezpieczono ponad 3,2 mln zł na zagospodarowanie terenów na wyspie Polickie



FOT. ARCHIWUM PIOTR KOŁACKI

Zdjęcia z lutego 2021 roku, ukazujące stan Łarpi niedługo po awarii rurociągu

Łąki. Inwestycja ma przekształcić ten obszar w atrakcyjną przestrzeń rekreacyjno-turystyczną, dostępną zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. Samorządowcy podkreślają, że bez przywrócenia właściwego koryta rzeki i odpowiedniej głębokości toru wodnego trudno będzie w pełni wykorzystać potencjał tego miejsca.

Przypomnijmy, że do katastrofy doszło w grudniu 2020 roku podczas prac realizowanych w ramach projektu „Polimery Police”. Do rzeki osunął się fragment grobli wraz z refulem z pogłębienia Odry, wypełniając koryto na długości około 750 metrów. Jednocześnie osunął się znaczny fragment brzegu, zawężając rzekę

z około 70 do 40 metrów szerokości.

Wiosną 2021 roku spółka Hyundai Engineering Co., Ltd. prowadziła prace pogłębiarskie i wytyczyła tor wodny o długości 1200 metrów i szerokości 20 metrów. Jak informowano, szlak przetestowano jednostkami o zanurzeniu 1,6 metra. Przed awarią jednak rzeka była żeglowna na całej szerokości, a nie jedynie w wąskim, wyznaczonym pasie. Z biegiem lat tor ponownie uległ wypłyceniu wskutek naturalnych procesów sedymentacyjnych.

Przedstawiciele Społecznego Komitetu Ratowania Łarpi podkreślają, że skutki środowiskowe katastrofy do dziś nie zostały w pełni zbadane.

- Rzeka ma zmienioną linię brzegową i jest wypłycona. Wypełnienie koryta refulem z całą pewnością spowodowało trudne do oszacowania szkody w środowisku. Hyundai, mimo zapewnień i obietnic, nigdy nie doprowadził do przebadania rzeki pod tym kątem. Nie podajemy się w walce o naszą rzekę - zapowiadają społecznicy.

Samorządy deklarują gotowość do rozmów i wypracowania partnerskiego porozumienia z Urzędem Morskim. Ich zdaniem przywrócenie pełnej drożności to nie tylko kwestia żeglugi, ale również impuls dla rozwoju turystyki, rekreacji i rewitalizacji starej części Polic. ©

KRÓTKO

REGION

W sobotę rusza w Lasach Państwowych ogólnopolska akcja „Wieniec”.

Przełom lutego i marca to okres, w którym samce jeleni naturalnie zrzucają poroże. Zrzuty - czyli odpadłe w sposób naturalny tyki poroża - są poszukiwane przez osoby odwiedzające lasy. W sobotę rusza akcja, podczas której straż Leśna Lasów Państwowych przeprowadzi działania kontrolno - prewencyjne, ukierunkowane na przeciwdziałanie kłusownictwu oraz nielegalnemu zbieraniu poroża.

REKLAMA

0011484007



Bank Spółdzielczy w Goleniowie

ZAPROSZENIE

Zarząd Banku Spółdzielczego w Goleniowie zaprasza Członków Banku Spółdzielczego w Goleniowie na Zebrania Grup Członkowskich:

1. w Węgorzynie, które odbędzie się w dniu 6 marca 2026 r. w restauracji Słowińska NOVA ul. Grunwaldzka 26 w Węgorzynie o godz. 16.00
2. w Maszewie, które odbędzie się w dniu 10 marca 2026 r. w restauracji „U Szymczaka” ul. Stargardzka w Maszewie o godz. 16.00

Porządek Zebrania Grupy Członkowskiej

1. Otwarcie Zebrania.
2. Odczytanie Regulaminu Zebrań Grup Członkowskich Banku Spółdzielczego w Goleniowie.
3. Wybór Prezydium Zebrania w składzie Przewodniczącego i Sekretarza.
4. Wybór Komisji Wniosków i Uchwał i Komisji Skrutacyjnej.
5. Przyjęcie Porządku Obrad Zebrania.
6. Sprawozdanie finansowe Banku Spółdzielczego w Goleniowie za rok 2025.
7. Sprawozdanie Zarządu z działalności Banku Spółdzielczego w Goleniowie za rok 2025.
8. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z działalności za rok 2025.
9. Sprawozdanie Zarządu z wykonania uchwał Zebrania Przedstawicieli oraz wniosków z poprzedniego Zebrania Grupy Członkowskiej.
10. Omówienie innych spraw będących przedmiotem najbliższego Zebrania Przedstawicieli:
 - a. podział zysku,
 - b. przedstawienie oceny Polityki wynagrodzeń - raport,
 - c. przedstawienie oceny stosowania zasad Ładu Korporacyjnego i Ładu wewnętrznego,
 - d. ocena adekwatności regulacji wewnętrznych dotyczących Rady Nadzorczej oraz skuteczności działania Rady,
 - e. zmiany do Regulaminu wyborów członków Rady Nadzorczej,
 - f. udzielenie absolutorium członkom zarządu Banku,
 - g. wstępna ocena odpowiedzialności członków Rady Nadzorczej za rok 2025,
 - h. zmiana do Statutu Banku,
 - i. zmiany do Polityki oceny odpowiedzialności członków Rady Nadzorczej,
 - j. zmiany do regulaminu wynagradzania Rady Nadzorczej,
 - k. informacja na temat lustracji przeprowadzonej w 2025 r.,
 - l. oraz inne sprawy będące przedmiotem najbliższego Zebrania Przedstawicieli.
11. Dyskusja i zgłaszanie wniosków do właściwych organów Banku w sprawach Banku.
12. Zakończenie Zebrania.

Zarząd Banku

REKLAMA

0011484722

Burmistrz Maszewa

ogłasza

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, Plac Wolności 2, **24 lutego 2026 roku** został ogłoszony wykaz lokalu użytkowego przeznaczonego do oddania w najem, stanowiącego własność Gminy Maszewo. Ponadto wykaz zamieszczony został na stronie internetowej urzędu:

<https://bip.maszewo.pl/dokumenty/4275>

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie tutejszego urzędu, w pokoju nr 29 oraz pod numerem telefonu: 91 402 33 98.

Szczecin skrywa tajemnice. Niespodzianka przy przebudowie sieci

Marcin Siemlak
Szczecin

Pod warstwami asfaltu i bruku, między pl. Grunwaldzkim a pl. Lotników, odsłonięto fragmenty osiemnastowiecznych umocnień.

Najcenniejszy fragment odsłonięto w pobliżu pl. Lotników - był to mur oporowy przeciwskarpy, element rozbudowanych fortyfikacji powiązanych z Bastionem V i Fortem Wilhelm. Umocnienia te zaczęto wznosić od 1724 roku, po przejęciu miasta przez Prusy, gdy rozpoczęto intensywną rozbudowę twierdzy chroniącej strategiczny port.

- Szczecin to miasto, które dosłownie stoi na własnej ponad 1000 letniej historii. W wielu wykopach na Śródmieściu można odsłonić fragment dawnych umocnień i przypomnieć nam, że pod codziennym ruchem ulicznym wciąż ukryta jest potężna Twierdza Szczecin. Takie odkrycia pokazują, że przeszłość

nie zniknęła - ona cierpliwie czeka pod naszymi stopami i warto jej szukać - tłumaczy Radosław Tomaszewski z Działu Archeologii Muzeum Narodowego w Szczecinie.

W warstwach ziemi przylegających do muru znaleziono fragmenty naczyń ceramicznych oraz kości zwierzęce datowane na XVII i XVIII wiek. To ślady codziennego życia ludzi funkcjonujących w cieniu bastionów - żołnierzy, rzemieślników i mieszkańców rozwijającego się ośrodka miejskiego.

W pozostałych wykopach nie zachowały się już mury, jednak zarejestrowano charakterystyczne warstwy gruzu i przemieszanej ziemi. Są one świadectwem rozbiórki fortyfikacji po 1873 roku, gdy twierdza utraciła znaczenie militarne, a miasto mogło rozwijać się poza dawnymi ograniczeniami. To właśnie likwidacja umocnień otworzyła drogę do powstania nowych dzielnic i reprezentacyjnych alei.



Plac Lotników z wizualizacją umocnień twierdzy

Zapadnięta kostka na Alei Jana Pawła II to sprawa polityczna

Marek Jaszczyński
Szczecin

Prezydent Szczecina nie zamierza komentować raportu Najwyższej Izby Kontroli dotyczącego nieprawidłowości przy trzech miejskich inwestycjach drogowych, w tym przebudowie Alei Jana Pawła II.

Głos zapytał Piotra Krzystka, prezydenta Szczecina, jak ocenia treść raportu NIK i wskazane w nim uchybienia. Dopytaliśmy również, kto - jego zdaniem - ponosi odpowiedzialność za stwierdzone niedociągnięcia oraz czy miasto rozważa podjęcie kroków prawnych wobec wykonawcy prac na al. Jana Pawła II.

- Raport NIK jest publiczny od grudnia zeszłego roku, a sprawa wróciła za sprawą konferencji i wypowiedzi politycznych. W związku z powyższym proszę wybaczyć, ale nie bierzemy w tym udziału - odpowiada Łukasz Kolasa, rzecznik prasowy prezydenta Szczecina. - Natomiast wszystko zostało powiedziane na zeszłotygodniowej komisji Rady Miasta. Głos zabrał tam dyrektor Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego, który odniósł się do poruszanych m.in. przez redakcję wątków, odpowiadając też na pytania czy wątpliwości radnych.

Przypomnijmy, że pod lupą Najwyższej Izby Kontroli znalazły się trzy inwestycje drogowe



Najwyższa Izba Kontroli wskazała też na niewystarczający nadzór miasta nad wykonywanymi pracami. Dyrektor ZDiTM nie był w stanie powiedzieć radnym, ile razy spotkał się z wykonawcą prac

w Szczecinie: przebudowa ul. Jagiellońskiej (2017 r.), ul. Bogusława X i ul. Małkowskiego (2017-2018; wykonawcą obu była Eurovia Polska) oraz al. Jana Pawła II (2020-2022; wykonawcą było konsorcjum Roverpol i Rover Infrastructuras).

W każdym przypadku jakość wykonanych prac oceniono jako niezadowalającą. Zarówno przeglądy gwarancyjne, jak i oględziny przeprowadzone przez NIK wykazały liczne wady - m.in. wykruszone fugi, spękania kostki kamiennej oraz zapadnięcia jezdni. Izba wskazała również na brak rzetelnej weryfikacji

opinii dotyczącej możliwych nieprawidłowości w dokumentacji projektowej przebudowy ul. Jagiellońskiej i ul. Bogusława X. Oceny tej dokonał wyłącznie autor projektu, który nie zgodził się z przedstawionymi zastrzeżeniami. ZDiTM mimo że był inwestorem nie uzyskał niezależnej ekspertyzy.

Mimo wcześniejszych doświadczeń, w 2020 r. przystąpiono do przebudowy al. Jana Pawła II w oparciu o bardzo podobne rozwiązania konstrukcyjne. Po oddaniu inwestycji w 2022 r. (koszt: 22,2 mln zł brutto) stwierdzono analo-

giczne wady jak w przypadku wcześniejszych ulic. Do czasu zakończenia kontroli ZDiTM nie posiadał wiarygodnych danych pozwalających ustalić przyczyny powstawania usterek. Dopiero w styczniu 2025 r., w trakcie kontroli NIK, podpisano umowę z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technologicznym na przeprowadzenie analiz.

Jednocześnie to nie koniec tematu. 2 marca zbierze się Komisja Rewizyjna Rady Miasta Szczecin. Na posiedzeniu zostaną omówione wyniki wspomnianej kontroli NIK.

©P

Odwołania oddalone. Czas na budowę ZOS-i

Marek Jaszczyński
Region

Krajowa Izba Odwoławcza oddaliła odwołania wniesione wobec wyboru najkorzystniejszych ofert w przetargach na realizację dwóch odcinków Zachodniej Obwodnicy Szczecina w ciągu drogi ekspresowej S6.

KIO oddaliła odwołanie firmy PORR dotyczące odcinka nr 2. Fragment z Dołuj do Polic ma zrealizować samodzielnie NDI S.A. z Sopotu, która złożyła ofertę na kwotę 694 787 343,61 zł. Odwołanie dotyczące trzeciego odcinka ZOS z tunelem (Police - Goleniów) złożyło konsorcjum: PORR S.A., PORR Bau GmbH oraz Gülermak S.A. - Warszawa. Jednak Krajowa Izba Odwoławcza potwierdziła wybór oferty konsorcjum firm

NDI S.A. oraz DOGUS. Wartość zwycięskiej oferty na realizację tego zadania dla Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wynosi 5 311 582 608,10 zł.

- To dla nas ogromna odpowiedzialność i powód do dumy. NDI rozwija się razem z Polską, a Polska rozwija się dzięki ambitnym, odważnym projektom realizowanym przez takie firmy jak nasza. Fundamentem naszego sukcesu są ludzie, ich wiedza, zaangażowanie i współpraca. Cieszymy się, że będziemy mogli podjąć się tak wymagających wyzwań - mówi Małgorzata Winiarek-Gajewska, prezes zarządu NDI.

Dodajmy, że 16 stycznia podpisano umowę na realizację pierwszego odcinka Zachodniej Obwodnicy Szczecina - Kołbaskowo - Dołuje. Ten fragment zaprojektuje i wybuduje PORR S.A.

Trasa S6 zalana. Niepokój o stan techniczny nowego odcinka ekspresówki

Jakub Roszkowski
Region

Przez kilkadziesiąt godzin trasa S6 na odcinku Karwice - Sławno była zamknięta dla ruchu. Wszystko przez wody roztopowe. Droga została zalana. Teraz pojawiły się pytania o jej stan techniczny.

Co z podbudową? Czy nie została wymyta? Co z nawierzchnią? Czy nie uległa korozji? Czy nie pojawiły się spękania? Na te pytania będą musieli odpowiedzieć eksperci. Tylko kiedy? Co dalej z tym odcinkiem trasy?

- Zalane jest rzeczywiście ponad 200 metrów drogi w rejonie węzła Sławno Zachód - informował nas starszy kapitan Piotr Grudzień z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sławnie. - W naj-



Wczoraj strażacy wciąż odpompowywali wodę z zalanej drogi łączącej Szczecin z Gdańskiem

głębszym miejscu to prawie metr wody - przestrzegali.

Strażacy rozpoczęli odpompowywanie wody do zbiorników retencyjnych, umiejscowionych w pobliżu trasy S6.

- Na zamrożonej ziemi pojawiło się rzeczywiście potężne rozlewisko wody - mówił nam Mateusz Grzeszczuk, rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Szczeci-

nie. - Takich rozlewisk jest w tej chwili mnóstwo. Ta woda przedostała się do systemu odwodnienia trasy S6, który jest zaprojektowany wyłącznie do odwadniania drogi. W efekcie doszło do zastoju na jezdni - wyjaśnia. Przyczyną odpompowywania wody z trasy, ale to zajmie kilka godzin.

- Dopiero po jej odpompowaniu będzie można ocenić, czy doszło do jakichkolwiek uszkodzeń. Ustalą to oczywiście eksperci. Jednak uspokajam, nie przewidujemy, by doszło do jakichkolwiek poważnych awarii.

Od poniedziałkowego wieczora droga S6 na odcinku Karwice - Sławno była zamknięta dla ruchu. Obowiązywały objazdy wyznaczone starą Droga Krajową nr 6.

©P

Czy polskie szkoły są gotowe na jutro? Rusza bezpłatny kurs i grywalizacja poświęcona sztucznej inteligencji

Sztuczna inteligencja coraz śmielej wkracza do szkół i codziennego życia młodych Polaków. Aby pomóc im korzystać z tej technologii świadomie i bezpiecznie, powstał program „Gotowi na Jutro”, który łączy bezpłatny kurs online z ogólnopolską grywalizacją szkół ponadpodstawowych. W inicjatywie bierze już udział ponad 700 placówek z całego kraju.

Bezpłatny kurs „Jutro z AI” to 45 minut praktycznej wiedzy w trzech wersjach:

- **Dla uczniów**, pokazujący, jak AI wspiera naukę, rozwija kreatywność i zainteresowania.
- **Dla nauczycieli**, który uczy, jak odpowiedzialnie wprowadzać AI do pracy dydaktycznej, bez zastępowania nauczania.
- **Wersja uniwersalna** to kurs dla wszystkich, którzy chcą wykorzystać AI w pracy i życiu codziennym.

Każdy uczestnik otrzymuje od Microsoft i Fundacji Zwolnieni z Teorii **certifikat potwierdzający umiejętność świadomego i odpowiedzialnego korzystania z narzędzi opartych na AI**. Po ukończeniu kursu można wskazać dowolną szkołę i przyznać jej punkt, włączając ją tym samym do grywalizacji. **Wszystkie placówki biorące w niej udział otrzymują tytuł Szkoły Gotowej na Jutro**, a dziesięć z największą liczbą punktów otrzyma zaproszenie na warsztaty do siedziby Microsoft w Warszawie. Zainteresowanie jest ogromne – **w ciągu pierwszych trzech tygodni od startu programu w rywalizacji wzięło udział ponad 700 szkół z całej Polski**.

AI nie zastępuje myślenia

Wokół obecności AI w szkołach pojawia się wiele obaw dotyczących uzależnienia uczniów od gotowych rozwiązań, ograniczenia kreatywności oraz trudności w ocenianiu ich rzeczywistego wkładu w naukę. Materiały zawarte w kursie pokazują jednak, że sztuczna inteligencja nie musi wyřęcać w myśleniu. Odpowiednio wykorzystywana może



wspierać analizę, porządkować informacje i pomagać w lepszym zrozumieniu zagadnienia. **Uczestnicy kursu dowiadują się, jak formułować trafniejsze pytania, krytycznie oceniać otrzymane odpowiedzi i rozwijać własne kompetencje, zamiast traktować AI jako drogę na skróty.** To zmiana podejścia – z pytania „czy zakazywać?” na „jak mądrze i odpowiedzialnie korzystać z nowych technologii?”.

„Od wielu lat przełamujemy stereotyp młodej osoby nie

angażującej się w życie społeczne. Wspieramy uczniów i uczennice szkół ponadpodstawowych, podążając także za ich potrzebami, zainteresowaniami. Widzimy coraz częściej, że współczesny młody człowiek nie wyobraża sobie już życia bez technologii, a szczególnie – tych nowych. Staramy się więc odpowiedzieć na pytanie, jak sztuczna inteligencja może być sprzymierzeńcem w robieniu rzeczy dobrych i pożytecznych społecznie” – mówi Maria Paściak, członkini zarządu Fundacji Zwolnieni z Teorii.

Pierwszy krok zajmuje 45 minut

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że **aż 97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale jedynie 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w przyszłej pracy zawodowej.**”

Tak duża różnica między użyciem technologii a realnym zrozumieniem jej możliwości pokazuje, jak pilnie potrzebujemy edukacji w tym obszarze. Dlatego tak ważne

są inicjatywy takie jak „Gotowi na Jutro”, dające młodym ludziom nie tylko dostęp do narzędzi, lecz przede wszystkim praktyczną wiedzę, która wspiera świadome i odpowiedzialne korzystanie z AI” – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Wystarczy 45 minut, by zdobyć podstawową wiedzę i nauczyć się korzystać z AI w codziennym życiu – co w przypadku młodzieży jest szczególnie ważne, bo technologia staje się tak powszechna, jak kiedyś kom-

putery czy internet. **Kurs jest dostępny do 1 czerwca 2026 roku na stronie gotowinajutro.pl.**

Dla tych, którzy chcą pójść krok dalej i poszerzyć swoje kompetencje w obszarze AI, naturalnym uzupełnieniem jest kurs „Odnazna Biegłości w AI 2026” dostępny na platformie Microsoft Learn. Pozwala on poznać najważniejsze pojęcia z zakresu AI, zdobyć nowe umiejętności i sprawdzić w praktyce, jak wykorzystać sztuczną inteligencję w nauce i pracy.

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczania dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki - samicy manula, czyli dzikiego kota - która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował” w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narządów pokarmowych wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odur-

zających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Staną przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wystąpi w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

”

Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to bobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki prezydent RP

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbrajania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszone czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgilek, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nie-domowień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontaktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawał się na rozprawie, albo unie-możliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko,

że nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podał też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir” prezydenta Władimira Putina – czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego

zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok” języka kazachskiego, a nie „na równi” z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.



Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz z swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła” i przeżywa swój złoty wiek rok po objęciu przez niego prezydentury.

– Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno – ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawołując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku” Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump – mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia – poświęcił większość przemówienia podkreślanii świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje” i – zgodnie z prawdą – że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta



Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwiniał też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump naj-

więcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywracaniu amerykańskiej dominacji” na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmnięcia Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię – ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiadanych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii – gdzie odwiedzi Algier i Annabę – podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Dualę.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Família. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 – donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny
Ewentualna sprzedaż broni miałaby miejsce w kontekście



Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę na Bliskim Wschodzie.

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszając embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska

trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równolegle Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że pocziwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu”
– str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książę Witold? W latach 30. hierarchia dostojęstwa była oczywista
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Obława krakowskiej policji na pewnego kasiarza!
W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankensteina

6 marca do kin wgramoli się ponownie *Frankenstein* w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszkę, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczyna się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmaga się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecana. Stolicą tego podlaskiego mini Izraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stało nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczian 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



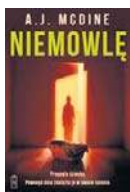
Nie każcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szuflada. **A. J. McDine, „Niemowlę”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłagane ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owijają je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowny”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardinii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper – charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, pięknoscią dorównującymi jego wyobrażeniom, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hoduje tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał.

– Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Zsejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedzioną impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymentalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałem” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałbym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dżentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podsycił nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałyby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godziny, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmieć żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddiem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczył na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cennego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”.

Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...

– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzała na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miazgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpielni, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpieli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecom Ropera. – Whisky single malt, ośobiście wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posłała jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczątki.

– Naoglądałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiłaby je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathan. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiułkiej skórze i z rozróżnieniem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathan. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?” – Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnetowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carola Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami wpół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wuję, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” - chętnie się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 1

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojсковy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkiści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na wpół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerszej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu interesowi. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej”.

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicieli, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicieli organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcję zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzono, dokument ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziiano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrośnie wspólny gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywiołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i leśnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przyniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólno-polskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zrzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylęgarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okrępowo wojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietzi opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywateli różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjałach „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczmarza Josefa Palivca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwejka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

Nie udaję, że zawsze jestem piękna i że zawsze mam siłę

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Górniak siedziała wśród traw

Diwa zaskoczyła ostatnio fanów publikacją archiwalnego zdjęcia na Instagramie. Artystka wróciła wspomnieniami do czasów, gdy miała 17 lat. Na fotografii widać przyszłą gwiazdę siedzącą wśród wysokich traw, w kolorowej, letniej stylizacji. Uwagę zwraca jej lekko zamyślony wyraz twarzy. Fanom bardzo spodobało się zdjęcie.

Anna Wendzikowska jest mocniejsza

Celebrytka opublikowała post na Instagramie, w którym opowiedziała o swoich doświadczeniach z depresją. „W ostatnich latach spotkało mnie tyle trudnych rzeczy, że nie dziwię się swojej depresji. Patrząc wstecz bardziej się dziwię, że to wszystko przetrwałam, ale jestem mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej” – napisała.

Sebastian Karpiel-Bułecka stanął w obronie żony

W rozmowie z Plejadą Edward Miszczak porównał poczynania lidera grupy Zakopower i Pauliny Krupińskiej. Stwierdził, że Karpiel-Bułecka jako juror talent-show „Must Be The Music” „jest lepszy w telewizji niż jego żona”. W odpowiedzi muzyk stanął w obronie partnerki. – Dyrektor zawsze będzie bronił swoich gwiazd, aczkolwiek Paulina też jest jego gwiazdą, bo gdyby nie on, to nie byłoby jej w TVN. Ja te słowa odbieram jako komplement, ale też traktuję z przyzwyczajeniem oka – przyznał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Ziemia obiecana

TVP Kultura, 20:05

Adaptacja powieści Władysława Reymonta. Polak Karol Borowiecki, Żyd Moryc Welt i Niemiec Maks Baum decydują się na założenie fabryki włókienniczej. Wielkie aktorstwo i znakomita muzyka Wojciecha Kilara.

It Ends With Us

Polsat, 21:40

Adaptacja jednej z najgłośniejszych powieści ostatnich lat – pierwszego bestselleru autorstwa Colleen Hoover. Historia kobiety, która mierzy się z trudnymi wspomnieniami z dzieciństwa, by zacząć nowe życie w Bostonie i spełnić marzenie o własnym biznesie.

Nie znikniemy

TVP 1, 22:25

Film opowiada o pięciu nastolatkach z Donbasu, którzy zmagają się z typowymi problemami wieku dojrzewania, szukając ucieczki w sztuce, przyjaźni i przygodach na polach minowych. Propozycja wyjazdu w Himalaje staje się dla nich celem, ale ich marzenie jest zagrożone ryzykiem rosyjskiej inwazji.

Ostatni władca wiatru

TVN 7, 22:35

Świat podzielony był niegdyś na cztery części należące do czterech żywiołów. Władca ognia postanowił podbić pozostałe krainy. Sto lat później, pojawia się ktoś, kto może pokonać lud ognia i przywrócić światu równowagę.

KRZYŻÓWKA NR 31

Poziomo:

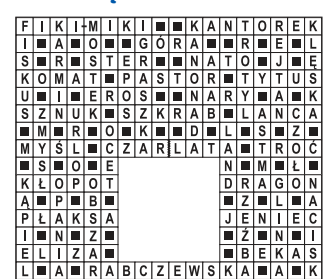
- 1) leczniczy okład na głowę,
- 6) amerykański western z rolą Burta Lancastera,
- 10) Biała Dama w starym zamczysku,
- 11) roślina doniczkowa, ukośnica,
- 12) rozbiórka starych, zniszczonych domów,
- 13) zanoszą się od placzu, mazgaj,
- 14) jednoroczna roślina ozdobna, godecja,
- 17) utwalenie piosenki na płycie,
- 20) Adrianna, polska lekkoatletka,
- 23) uznanie połączone z zachwytem,
- 25) sejmowa lub poborowa,
- 27) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 28) brązowa masa otrzymywana przez ogrzewanie cukru,
- 30) ozdoba generalskich spodni,
- 32) parafrasa na dokumencie,
- 33) początek procesu spalania paliwa w silniku,
- 35) codzienne kłopoty, zmartwienie,
- 36) spotkanie Laury z Filonem,
- 37) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
- 38) grecki filozof z Efezu,
- 39) dawniej nazywane iluzjonem.

Pionowo:

- 1) naczynie do picia mleka,
- 2) czarna w gestii złej wiedźmy,
- 3) główny plac w miasteczku,
- 4) świąteczny dzień w judaizmie,
- 5) najgłębsze jezioro na Ziemi,
- 6) film Juliusza Machulskiego,
- 7) ptak używany do polowań,
- 8) serbski oddział stu ludzi,
- 9) zwody między liniami ringu,
- 15) Mario Vargas, peruwiański pisarz noblista,
- 16) zdrowy lub chłopski,
- 18) kubański taniec ludowy,
- 19) wzgórek pod torami,
- 21) imię Thurman, aktorki z „Pulp Fiction”,
- 22) film Piotra Trzaskalskiego,
- 24) aktor z filmu „Dzień Niepodległości”,
- 26) trujący półmetal o symbolu As,
- 28) aktywa finansowe, fundusz,
- 29) Robert, zagrał główną rolę w filmie „Żądło”,
- 30) dawny szpital wojskowy,
- 31) ironicznie o szlachcicu,
- 34) Władysław, pisarz nazywany Piewcą Podhala.



ROZWIĄZANIE NR 30



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy i zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś stanowczo radzi unikać pośpiechu. Rozmowa z bliską osobą poprawi Ci nastrój. Baran (21.03 - 19.04) Przed Tobą dobry dzień na zgłaszanie nowych pomysłów. Horoskop dzienny wróży, że ktoś doceni Twoją kreatywność i zaangażowanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest wobec bliskich przyniesie Ci dzisiaj dużo satysfakcji. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję, by zaprezentować swoje talenty. Rak (22.06 - 22.07) Porządek i plan to klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o szczegóły. Unikniesz dzięki temu niepotrzebnego stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że miła wiadomość poprawi Ci humor wieczorem. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuć, ale nie ujawniać wszystkich planów. Waga (23.09 - 22.10) Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że nowe wyzwanie lub krótka podróż okaże się inspirująca.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twoją pracę i zaproponuje współpracę. Strzelec (22.11 - 21.12) Otwórz się na ludzi oraz nowe idee. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie może zmienić Twoje plany na najbliższe dni. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o odpoczynek i znaleźć chwilę na coś, co lubisz.

HANDEL NIEKTÓRZY PRODUCENCI SŁODYCZY WPROWADZAJĄ KONSUMENTÓW W BŁĄD

Fałszywe czekolady bez kakao. Na co zwracać uwagę?

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Stosowanie zamienników tłuszczu kakaowego, a także zaniżanie wagi - inspektorzy mają więcej uwag do skontrolowanych wyrobów czekoladowych.

- Kupiłam czekoladę, której nie mogłam rozpuścić w gorącym mleku. Kleiła się i bryliła. To miała być gorzka czekolada i faktycznie była prawie czarna, ale jak zerknęłam na etykietę, to się okazało, że nie zawiera kakao - narzeka Czytelniczka z Grudziądza.

Co trzeci produkt do poprawy

- Nie wszystkie wyroby kakaowe i czekoladowe są tym, za co mogą uchodzić na pierwszy rzut oka. Aby świadomie wybierać produkty, warto uważnie czytać etykiety - radzi Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Bydgoszczy.

Inspekcja sprawdziła 52 producentów wyrobów kakaowych i czekoladowych. Kontrolą objęła zarówno surowce do produkcji kakao, czekolad i pralin, jak i same wyroby.

- W co trzecim podmiocie stwierdzono nieprawidłowości - informuje Inspekcja.

Jakie były błędy?

- zawyżona zawartość tłuszczu i zaniżona zawartość cukru w stosunku do informacji na opakowaniu;
- zamienniki tłuszczu kakaowego bez informacji na opakowaniu;
- zawyżona zawartość zamienników tłuszczu kakaowego (powyżej 5 proc.);
- podanie w nazwie wyrobu, produkowanego na skalę przemysłową, informacji „ręcznie robiona”;
- użycie w nazwie produktu konwencjonalnego określenia „BIO” sugerującego ekologiczne pochodzenie produktu.

Na co zwracać uwagę, gdy kupujemy czekoladę?

Najpierw na jej nazwę.

- Dla wyrobów czekoladowych dopuszczalna jest tylko prawna nazwa, np. czekolada, czekolada mleczna, czekolada śmietankowa, czekolada biała, czekolada nadziewana, czekolada orzechowa „Gianduja”, praliny. Nazwa prawna może zostać uzupełniona informacją lub opisem odnoszącym się do jakości wyrobów, np. gorzka,

deserowa, jednak wszelkie fantazyjne nazewnictwo powinno wzbudzić czujność - zaleca inspekcja.

Podstawą składu czekolad są: tłuszcz kakaowy i kakao oraz cukier.

- Jedynie w czekoladzie białej występuje sam tłuszcz kakaowy - wyjaśnia Inspekcja. - W zależności od rodzaju czekolady, w składzie mogą znaleźć się: mleko, produkty mleczne, migdały, różnego rodzaju orzechy, rodzynki, owoce liofilizowane itp., jednak dodatek tych składników nie może być większy niż 40 procent masy wyrobu.

Dopuszczony jest dodatek tłuszczów roślinnych (np. olej palmowy, shea), ale maksymalnie do 5 procent całkowitej masy wyrobu.

Niedozwolone jest używanie barwników spożywczych.

Waga spadła ze 100g do 70 g

Warto też sprawdzić wagę czekolady.

- Z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys na rynku kakao, producenci, nie chcąc obniżyć jakości swoich produktów, stosują tzw. downsizing. Zatem patrzymy na gramaturę, gdyż



- Z pozoru opakowanie i cena czekolady się nie zmieniły, jednak - w dobie kryzysu na rynku kakao- tabliczka o masie 100 g spadła do 70 g - uczuła Inspekcja

czekolada, którą znamy i kupujemy od lat i z pozoru jej opakowanie i cena się nie zmieniły, z tabliczki o masie 100 g, zrobiła się tabliczką o masie 70 g - uczuła Inspekcja.

Poza downsizingiem oraz wzrostem cen wyrobów czekoladowych, Inspekcja odnotowała zupełnie nowe pro-

dukty. - Nawiązując wyglądem opakowania czy też szatą graficzną do wyrobów czekoladowych. W ich składzie znajdziemy m.in. miazgę kakaową, tłuszcz kakaowy, inne tłuszcze roślinne, sporo barwników i aromatów, jednakże ich nazwa handlowa, fantazyjna czy też opisowa w żaden

sposób nie nawiązuje do czekolad - podkreśla Inspekcja i zamierza tropić takie wyroby. - Zaniżanie jakości poprzez użycie słabej jakości kakao czy też większy dodatek tłuszczu roślinnych kosztem tłuszczu kakaowego, skutkuje spadkiem zaufania konsumentów - wyjaśnia. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. B (emeryt, rencista). Słupsk, okolice. 665689939

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

REMONTY A-Z. Glazura, terakota duże i małe formaty, 530-911-132.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strona
podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

Stary, dobry Piasek zaśpiewa swoje największe hity

Jerzy Wicher
Naszenie

Przygotuj się na wyjątkowy, pełen emocji wieczór z jednym z najbardziej cenionych i lubianych polskich wokalistów - Andrzej Piaseczny zaprasza na koncert „The Best”. To muzyczna podróż przez ponad trzy dekady twórczości, która zabierze publiczność w świat największych przebojów, kultowych melodii i poruszających ballad.

To nie będzie zwykły koncert, lecz spotkanie pełne wspomnień, wzruszeń i dobrej energii - wieczór, w którym scena i widownia staną się jednością. Twórczość Piasecznego od lat towarzyszy milionom Polaków w ważnych momentach życia - przy pierwszych miłościach, rozstaniach, ślubach, rodzinnych spotkaniach. Teraz te emocje wrócą ze zdwojoną siłą w koncertowej odsłonie.

Największe hity na żywo
„Niecierpliwi”, „Prawie do nieba”, „Budzikom śmierć”, „Imię deszczu”, „Śniadanie do łóżka” czy „Chodź, przytul, przebac” - te piosenki znają kolejne pokolenia słuchaczy. Wiele z nich stało się radiowymi klasykami i nieodłącznym elementem polskiej popkultury. Podczas koncertu „The Best” zabrzmiały na nowo -



Andrzej Piaseczny szturmował polską scenę muzyczną w latach 90. Najpierw jako wokalista zespołu Mafia, a następnie dzięki współpracy z saksofonistą Robertem Chojnackim przy albumie Sax & Sex. Wystąpi dziś w Filharmonii o godz. 19.

w świeżych aranżacjach, z pełnym brzmieniem zespołu i wyjątkową oprawą świetlną.

To właśnie na żywo widać prawdziwą siłę tych kompozycji - subtelne ballady budują intymną atmosferę, a dynamiczne utwory porywają publiczność do wspólnego śpiewania. Każdy koncert Piasecznego to dialog z widownią - spontaniczny, szczery i pełen humoru.

Kariera pełna sukcesów
Andrzej Piaseczny szturmował polską scenę mu-

zyczną w latach 90. Najpierw jako wokalista zespołu Mafia, a następnie dzięki współpracy z saksofonistą Robert Chojnackim przy albumie Sax & Sex, który okazał się jednym z największych sukcesów komercyjnych tamtych lat.

Od 1998 roku konsekwentnie rozwija solową karierę, nagrywając kolejne albumy i wypełniając sale koncertowe w całej Polsce. Jego płyty wielokrotnie pokrywały się złotem i platyną, a artysta nieustannie udowadnia, że potrafi łączyć popową lekkość z dojrzałą wrażliwością.

Widzowie pokochali go również jako aktora serialowego, a jego udział w programie The Voice of Poland przyniósł mu nowe grono fanów. Jako trener potrafił nie tylko oceniać, ale i inspirować - dzieląc się scenicznym doświadczeniem i artystyczną intuicją.

Laureat Telekamer, SuperJedynki, Eska Music Awards i Bursztynowego Słowika. Reprezentant Polski w Konkursie Piosenki Eurowizji. Zwycięski trener „The Voice of Poland”. Jednak za liczbami i statuetkami stoi przede wszystkim artysta o niepodrabialnym stylu.

KRÓTKO

SZCZECIN

Jakubik oraz Romeo i Julia



„Romeo i Julia żyją” to oryginalny, autorski projekt Arkadiusza Jakubika. To spektakl, muzyczny performans, film i koncert w jednym. Jakubikowi na scenie towarzyszą muzycy. Oprócz tego, że grają, są również aktorami w tym performansie. Teatr Polski, sala włoska, godz. 19

KOSZALIN

Tenorów będzie aż dziesięciu

10 Tenorów powraca z zupełnie nowym, romantycznym, zmysłowym, pełnym siły i muzycznej elegancji, wyjątkowo osobistym show stworzonym z myślą o Kobietach - o ich sile, wrażliwości, pięknie i roli, jaką odgrywają w życiu każdego z nas. Wieczór, który otula emocjami. Wieczór, który mówi „dziękuję”, „podziwiam”, „jesteś dla mnie ważna”. To koncert, który jest czymś więcej niż wydarzeniem artystycznym.

To spektakl, który staje się prezentem samym w sobie. Dla Pań to piękne muzyczne święto - hold i celebrowanie kobiecości. Dla mężczyzn to najpiękniejszy sposób, by sprawić radość i wywołać ten uśmiech, którego nie da się pomylić z żadnym innym. I jednocześnie wymarzony prezent od Panów. Na jednej scenie spotkają się artyści z Polski, Ukrainy, Gruzji i Ekwadoru. Filharmonia, godz. 19

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Czwartek

Nad Pomorze dociera łagodne i suche powietrze z południa Europy. W ciągu dnia pogodnie, sucho i przyjemnie. Temperatura max do 14°C. Wiatr umiarkowany i silny z południa. W nocy bez opadów i odwilży. Jutro zachmurzenie umiarkowane bez opadów i ciepło max do 13-15°C. Wiatr umiarkowany z pld. W weekend więcej chmur w sobotę miejscami mroko. Temperatura max do 8-10°C. Wiatr słaby.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	2-3
Siła wiatru (Bft)	3-4
Kierunek wiatru	S

1019 hPa

Pogoda dla Polski

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	6° 7°	
Kraków	8° 13°	
Lublin	1° 10°	
Olsztyn	3° 7°	
Poznań	10° 16°	
Toruń	8° 13°	
Wrocław	12° 18°	
Warszawa	4° 11°	
Karpacz	9° 14°	
Ustrzyki Dolne	6° 11°	
Zakopane	5° 11°	

LEGENDA

pogodnie

zachmurzenie umiarkowane

przelotny deszcz

przelotne deszcze i burza

pochmurno

mgła

mżawka

ciągły deszcz

ciągły deszcz i burza

przelotny śnieg

ciągły śnieg

przelotny śnieg z deszczem

ciągły śnieg z deszczem

mgła

marznąca mgła

śliska droga

marznąca mżawka

marzący deszcz

zanieczyszczenia

opad gradu

kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień

11° temp. w nocy

15° temp. wody

112 cm grubość pokrywy śnieżnej

1011 hPa ciśnienie i tendencja

smog

SŁUPSK

Muzyka rozbrzmi nad Słupią



Druga edycja Festiwalu Musical Nad Słupią. Czekają na Państwa intensywne trzy dni przepełnione musicalowym brzmieniem znanym z teatralnych scen i kinowych sal. Program festiwalu podzielony został na trzy wzajemnie uzupełniające się wydarzenia: koncert piosenki musicalowej, konkurs dla solistów w różnych kategoriach wiekowych i warsztaty. Dziś o godz. 19 Koncert Piosenki Musicalowej. Usłyszeć będzie można utwory z polskiego musicalu „Pamiętnik Pani Hanki”. Ośrodek Teatralny Rondo

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do 1/8 finału awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemienia dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie wypunktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie rożnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówił już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitosna. Będziemy musieli



Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji. Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć

historia Lecha Poznań. Niepełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bowiem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jed-

nak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmie w hicie 23. kolejki Legię Warszawa, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą września.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ogrzał gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Taofeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederikseny złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacer? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce. Mecz z Finami pokaże kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Donieck. ©©

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Philipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?

Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnością doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak gdzieś się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczką, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mielimy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie

w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynę ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu.

Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?

Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?

To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?

Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©©

Joniak za Zniszczola w Pucharze Świata w Kulm

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Bez Kacpra Tomasiaka wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm.

Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu-Cortina 2026 Kacper Tomasiak nie weźmie udziału w zawodach Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Najlepszy obecnie polski skoczek przygotowuje się bowiem do mistrzostw świata juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer.

Na mamuciej skoczni w Kulm zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens



Klemens Joniak powalczy w Bad Mitterndorf na skoczni mamuciej o kolejne punkty w Pucharze Świata

Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, który spisał się najlepiej z Polaków podczas styczniowych mistrzostw świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. 39-latek z Wisły indywidualnie zajął 15. miejsce.

Niespodzianką w składzie Biało-Czerwonych jest obecność Klemensa Joniaka, który

zastąpił Aleksandra Zniszczola. 19-latek z Zakopanego zadebiutował w Pucharze Świata w obecnym sezonie, występując 7 grudnia 2025 roku w Wiśle. Pierwszy punkt tego cyklu Joniak zdobył 18 stycznia, zajmując 30. miejsce w Sapporo. Kolejny punkt dopisał 1 lutego, gdy uplasował się na 30. pozycji

w Willingen. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajmuje 67. miejsce - o jedno niżej i punkt mniej od starszego o 11 lat Zniszczola.

Faworytem lotów w Kulm jest zdecydowany lider „generaliki” Słoweńiec Domen Prevc, który w tym sezonie odniósł już 11 zwycięstw.

Etap w Bad Mitterndorf będzie piątym od końca Pucharu Świata 2025/26. Potem jeszcze czekają nas zawody w Lahti, Oslo, Vikersund i Planicy. ©©

PROGRAM PŚ W KULM

czwartek, 26 lutego

19.00 - odprawa techniczna

piątek, 27 lutego

11.15 - oficjalny trening

13.30 - kwalifikacje

sobota, 28 lutego

12.30 - seria próbna

13.30 - pierwsza seria konkursowa

niedziela, 1 marca

12.00 - kwalifikacje

13.30 - pierwsza seria konkursowa



Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

SPORT

www.sportowy24.pl

Kamil Grosicki: Nic się
teraz nie zmieniło -
walczymy o utrzymanieJakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Po dwóch zwycięstwach z rzędu Pogoń Szczecin poprawiła swoją sytuację w tabeli PKO Ekstraklasy, ale kapitan zespołu studzi emocje.

- Te mecze sporo nas kosztowały, ale cieszy to, że potrafilismy przetrwać trudne momenty, wybronić wyniki 1:0. Szczście też jest nam teraz potrzebne. W Zabrzu nie mieliśmy okazji, ale do końca wierzyliśmy, że coś będzie. Już to mówię, ale powtórzę: ten zespół ma spore umiejętności indywidualnie, tylko wcześniej brakowało nam zespołowości. Teraz na pierwszym miejscu jest drużyna - mówi Kamil Grosicki.

Jednym z elementów team spirit był fakt, że kapitan Pogoni w Zabrzu oddał wykonanie rzutu karnego Fredrikowi Ulvestadowi.

- Już przed meczem z Termalicą ustaliliśmy, że jak Fredrik będzie się dobrze czuł, to będzie strzelał karnego. Ja nie mam z tym problemu. W Zabrzu, jakby nie czuł się pewnie, to bym zabrał piłkę i strzelał. Cieszę się, że trafił, bo w ostatnich meczach to on jest prawdziwym liderem zespołu. Prezentuje wysoki poziom, a jako drużyna musimy mu dorównać. „Ulve” to super człowiek i cieszę się, że mamy jego w drużynie. Jest naprawdę skromnym profesjonalistą i piłka nożna mu teraz oddaje - uważa Grosicki.



Kamil Grosicki przed meczem z Górnikiem miał uraz, ale zaciął zęby i grał

Liderzy Pogoni w ostatnich tygodniach stają na wysokości zadania. W Zabrzu trener Thomas Thomasberg miał do dyspozycji tylko 18 piłkarzy, ale prawie wszyscy zasłużyli na duże brawa. A w grze zespołu widać ogromną zmianę - jest determinacja w walce o każdą piłkę.

- Oczy szeroko otworzyliśmy po remisie z Termalicą. Jasno sobie powiedzieliśmy, że gramy o utrzymanie. A w tej walce nie chodzi o granie ładnie piłką, tylko punktowanie. Najważniejsza jest walka, determinacja i my to w dwóch meczach pokazaliśmy. Oby rosła nasza pewność siebie, bo wciąż widać sporo obaw w naszej grze, jakbyśmy bali się atakować. Cały czas jesteśmy w trudnej sytuacji, czego w ostatnich latach nie było, ja tego też nie przerabiałem. Jako kapitan też muszę się podporządkować drużynie, pomyślam na grę. Mam nadzieję, że w kolejnych meczach pokażemy jeszcze więcej dobrej piłki i dalej będziemy zwyciężać - mówi skrzydłowy Pogoni.

Czy jednak dwa zwycięstwa z rzędu nie wpłyną niekorzystnie na przygotowania przed meczem z Widzewem Łódź (sobota, godz. 14.45).

- Mamy świadomość, o co gramy. Nic się teraz nie zmieniło - walczymy o utrzymanie. To się może zmienić, ale potrzebna jest nasza pokora. Nadal musimy patrzeć się, co jest za nami, więc musimy walczyć w kolejnych meczach, jak z Arką czy w Zabrzu - podkreśla Kamil Grosicki.

©P

I LIGA KOSZYKARZY

PGE Spójnia Stargard szybciej zakończy sezon.

Główną przyczyną zmian w terminarzu I ligi są Mistrzostwa Świata w koszykówce 3x3, które w dniach 1-7 czerwca odbędą się w Warszawie. Gdyby PZKosz. nie wprowadził zmian, to finały play-off I ligi pokrywałyby się z mundialem, a część kadrowców gra w pierwszoligowym ŁKS Łódź. - MŚ to olbrzymie wydarzenie dla całego Polskiego Związku Koszykówki, a jednocześnie ogromne narzędzie promocyjne dla dyscypliny w Pol-

PIŁKA NOŻNA



FOT. KASIMPASA TWITTER

Jak sobie w lutym radzą byli piłkarze Pogoni? Piotr Parzyśzek ma nowy klub, a Efthymis Koulouris wciąż strzela. Efthymis Koulouris (Al-Ula)

23 mecze - 17 bramek. To dorobek greckiego napastnika, który w sierpniu odszedł z Pogoni. Ale występy w II lidze Arabii Saudyjskiej nie są łatwe, bo jego klub zajmuje 3. pozycję (miejsce barazowe).

Jakub Piotrowski i Adam Buksa (Udinese Calcio)

Piotrowski wrócił już do gry po kontuzji. Z FC Bologna grał cały mecz, ale Udinese doznało trzeciej porażki z rzędu i jest na 11. miejscu w Serie A. Buksa też ma za sobą problemy zdrowotne (tydka), ale w lutym wrócił na boiska. Dwa razy wchodził jako zmiennik, z Bologną zagrał 71 minut.

Sebastian Walukiewicz (US Sassuolo)

Ma więcej powodów do satysfakcji. Obronca cały czas jest pewniakiem w składzie, a dwa ostatnie mecze wygrał i awansował na 10. pozycję w Serie A.

Pontus Almqvist (Parma)

Z powodu kontuzji mięśnia uda - nie gra od 7 stycznia. Możliwe, że w marcu wróci do gry.

Kacper Kozłowski (Gaziantep)

W trakcie zimowego obozu złamał rękę, pauzował w 2 meczach, ale w lutym powrócił do gry. Jego drużyna ostatnio 3 porażki i zwycięstwo, a Kozłowski dopisał do konta 1 bramkę. Gra dużo: na 25 kolejek wystąpił w 21, zazwyczaj w pierwszym składzie.

Mateusz Łęgowski (Eyupspor)

Ze swoim klubem będzie walczył o utrzymanie w tureckiej lidze. W ostatnich 4 meczach - 2 zwycięstwa i 2 porażki. Łęgowski w 2 ostatnich meczach znów grał w podstawie.

Adrian Benedyczak (Kasimpasa)

Zimą odszedł z włoskiej Parmy na wypożyczenie do Turcji. I gra w „IT”. Zanim wrócił już bramkę (w meczu z drużyną Kozłowskiego), asystę, a w poniedziałek zremisował z Fenerbahçe.

Piotr Parzyśzek (Pachtakor Taszkient)

Ma frajdę z kariery. Za nim występy w takich krajach jak Polska (Piast, a później Pogoń), Holandia, Anglia, Belgia, Dania, Włochy, Hiszpania i do grudnia Finlandia. W lutym związał się ze zdobywcą Pucharu Uzbekistanu i w piątek debiutuje w Pachtakorze.

Joao Gamboa (Jeonbuk)

W sierpniu trafił do koreańskiego klubu, zaliczył 13 występów w lidze (9 razy jako zmiennik) i pomógł w zdobyciu mistrzostwa. W pucharze zanotował 3 występy, a jego klub przegrał w finale. 1 marca inauguruje nowego sezonu w Korei.

Sebastian Kowalczyk (Zagłębie Lubin)

Po zakończeniu przygody z amerykańską MLS, nie znalazł klubu w Europie. Pogoni też nie paliła się do zakontraktowania swojego wychowanka, więc na krótko związał się z Zagłębiem. Na razie jest tam zmiennikiem. (lis)

Pogoń dobrze zamknęła
zimowe okienko transferoweJakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Gdzie transfer? Co z Dziczkiem? - dopytywali kibice Pogoni prezesa klubu Alexa Haditaghi. Środa była gorąca na Twardowskiego.

Haditaghi wpadł w pułapkę, którą sam ustawił. Już w niedzielę obiecywał ogłoszenie transferu, jak kibice wykupią 16 tys. biletów na sobotni mecz z Widzewem Łódź. Wydawało się, że tą niespodzianką będzie 23-letni napastnik z Bośni Filip Cuić. Ten transfer Pogoń potwierdziła w poniedziałek wieczór.

Fani naciskali dalej, dopytywali, czy to już koniec, a prezes milczał.

Wtorek wieczór - kibice przekroczyli poziom 16 tys. wykupionych wejściówek, co tylko wzmogło naciski na klub. Większość fanów liczyła, że Pogoni uda się sfinalizować rozmowy z Piastem Gliwice o dołączeniu Patryka Dziczki już tej wiosny do Pogoni. Podpisany kontrakt w styczniu miał obowiązywać od lipca. Klub milczał, a sam zawodnik w mediach społecznościowych umieścił zdjęcie z „Paprykarzem Szczecińskim”.

W środę kończyło się w Polsce okienko transferowe. Od rana pełno było kolejnych zapytań o transfery, aż w końcu Haditaghi

zaprzeczył, by takie nastąpiły. Ale już chwilę później było jasne, że próbował zastosować tzw. zasłone dymną. W końcu Pogoń potwierdziła, że zakontraktowała Igora Brzyskiego. 18-latek jest defensywnym pomocnikiem, wychowankiem Ogniwa Sopot, który grał też w akademiach Lechii Gdańsk i Lecha Poznań (z medalowymi sukcesami). Ostatni rok spędził w FC Torino. Grał też z powodzeniem w juniorskich reprezentacjach Polski.

I to nie koniec, bo w chwili zamknięcia tego wydania „Głosu” czekaliśmy na potwierdzenie transferu skrzydłowego z Danii - Madsa Aggera (26 lat, ostatnio Sonderjyske). ©P



Od prawej: prezes Pogoni Alex Haditaghi, Igor Brzyski i wiceprezes Tan Kesler

Duże wyzwanie przed piłkarkami Pogoni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA KOBIET. Pogoń Szczecin poznała rywalki w ćwierćfinale Pucharu Polski. Mało tego - Portowianki właśnie zostały zmotywowane w najlepszy możliwy sposób, by awansować do finału.

Awans do ćwierćfinału szczecińki zapewniły sobie zwycięstwem nad Czarnymi II Sosnowiec. Wygrały 3:2 (prowadziły 1:0, przegrywały 1:2, a zwycięską bramkę uzyskały w samej koń-

cówce). Za nimi już losowanie kolejnych rund. W ćwierćfinale zagrają na wyjeździe z Lechem UAM III Poznań (drużyna juniorek), więc szanse na awans są spore. W innych ćwierćfinałach zagrają: Legionistki Warszawa - GKS Katowice, Lech/UAM Poznań - Górnik Łęczna, APLG Gdańsk - Czarni Sosnowiec, Lech/UAM III Poznań - Pogoń Szczecin. Mecze zaplanowane są wstępnie na 11 marca. Jeśli Pogoń awansuje, to w półfinale będzie gospodarzem meczu z lepszym z pary APLG - Czarni. Półfinały 22 kwietnia.

Mało tego - finał PP zaplanowany jest na 16 lub 17 maja, a mecz ma być rozegrany na Stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie. Lepszej motywacji dla Portowianek nie ma. - Naszym celem jest konsekwentne budowanie marki Pucharu Polski kobiet. Dlatego też tegoroczny finał odbędzie się w Szczecinie. Konkretną datę poznamy po rozmowach z telewizją - mówi Łukasz Wachowski, sekretarz generalny PZPN.

Dodajmy, że Pogoń zagrała w ubiegłorocznym finale w Łodzi. Po karnych uległa Czarnym Sosnowiec. ©P